Rok VII. Nr. 7. Sosnowiec, piątek 8 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ostatnie słowo oskarżonych

w procesie b. więźniów brzeskich.

WARSZAWA, 7. 1. (wł.) Publiczności na sali bardzo dużo. Do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy oskarżeni skorzystają z przysługującego im prawa „ostatniego słowa".

Komplet sędziowski wszedł na salę i przewodniczący oświadczył:

— Oskarżonym przysługuje prawo ostatniego słowa. Czy oskarżony Liberman chce z niego skorzystać?

Poseł Liberman wstał i rzekł:

— Tak.

Po chwili zaczyna przemawiać:

— Wysoki sądzie, ustawa stanowi, że ostatni głos po walce stron przysługuje oskarżonym. Mają sobie spojrzeć w oczy wprost, sąd i oskarżeni. Ten, co może odebrać wolność i ten, co może ją stracić. Sąd ma spojrzeć w duszę, aby wiedział kogo sądzi. Pragniemy, aby po miesiącach rozprawy, gdy zabierzemy głos, sąd zapamiętał nasze oblicze duchowe. Oskarżenie czyniło wszelkie wysiłki, aby przedstawić naszą działalność w sposób zniekształcony. Oczekiwaliśmy, że usłyszymy, co nam zarzucają, co nas obciąża. Miast tego usłyszeliśmy wycieczki osobiste, szczególnie zaciekłe, jeśli chodzi o moją osobę.

Tak samo mogliśmy się przyznać gdyby nam zarzucono usiłowanie włamania do banku. Przecież byle bandyta czasami się do tego przyzna, a my nie...

Cały kraj, i prawdopodobnie panowie oskarżyciele wiedzą, że w czerwcu 1930 r. nikt rewolucji nie planował. Pod jednym względem przyznamy się chętnie, że to, co nazwano konfederacją, było jawnem bratniem zrzeszeniem, że połączyliśmy się wzajemnie, zapominając uraz, że inteligent, chłop i robotnik podał sobie ręce, aby wynieść ponad partje wartości moralne, aby dojść do panowania prawa i moralności, aby zachować czystość życia.

Oskarżony Liberman w zakończeniu swego przemówienia stwierdził, że jest niewinny.

Z kolei przemawiał oskarżony Barlicki, nazywając aresztowanie go — gwałtem. P. Barlicki oświadczył, że prokurator przemawiał na rozkaz.

Wywołało to sprzeciw przewodniczącego Hermanowskiego, który przywołał oskarżonego do porządku. Znaczną część swego przemówienia p. Barlicki poświęcił pułk. Kostkowi - Biernackiemu.

Następnie przemawiał oskarżony Sawicki twierdząc, że dwukrotnie był w objęciach śmierci, raz jako ochotnik w wojsku w 1920 roku, drugi raz, gdy go wieziono do Brześcia.

Oskarżony Dubois twierdził, że sprawa ma tło wybitnie polityczne. P. P. S. jest rewolucyjna, ale nie w tem znaczeniu, jak to jej zarzuca akt oskarżenia.

Wreszcie ostatni przemawiał oskarżony Pragier, który nie dokończył przemówienia i przemawiać będzie jeszcze jutro.

BEZ POŻEGNANIA WYJECHAŁ BERTHELOT Z LONDYNU.

LONDYN, 7. 1. (wł.) Nagły wyjazd generalnego sekretarza francuskiego ministerjum spraw zagranicznych, Berthelot, zaskoczył angielskie sfery polityczne.

Berthelot wyjechał w ciągu nocy, po otrzymaniu depeszy terminowej z Paryża. Nie zdążył pożegnać się ani z lordem Simonem, ani z przedstawicielami angielskiego min. skarbu. Pozostawił do nich jedynie krótkie wyjaśnienie piśmienne, bez podania motywów nagłego wyjazdu.

NOWY RZĄD JUGOSŁAWJI Z GEN. ŻIWKOWICZEM NA CZELE.



BELGRAD, 7. 1. Król mianował nowy rząd, na którego czele stanął dotychczasowy premjer gen. Żiwkowicz.

W nowym rządzie dokonane zostały tylko niewielkie zmiany w porównaniu z poprzednim gabinetem.

Teka spraw zagranicznych została w rękach min. Marinkowicza.

Stimson gra na nutę niemiecką

NIEMCY... BEZBRONNE, INNE NARODY UZBROJONE.

WASZYNGTON, 7. 1. Sekretarz stanu Stimson wygłosił przed komisją spraw zagranicznych kongresu amerykańskiego mowę, w której oświadczył, iż Niemcy i ich sprzymierzeńcy wojenni są rozbrojeni, jednak otoczone są przez inne narody które nietylko nie są rozbrojone, ale w rozmaitych dziedzinach zbrojenia swoje zwiększają.

To stało się powodem braku bezpieczeństwa w Europie, którego polityczne i finansowe skutki zaciążyły nad całym światem. Należy wytężyć wszystkie siły aby przeprowadzić pierwotny plan rozbrojenia.

Według komentarza „New York Herald Tribune" wyrażenie „inne uzbrojone narody" odnosi się do Francji i Polski.

Marsz oddziałów japońskich na Tien-Tsin.

Bunt białej gwardji w Charbinie.

LONDYN, 7. 1. Wbrew wszelkim doniesieniom urzędowym z Tokjo i komunikatom, że wojska japońskie ograniczą się jedynie do akcji tępienia bandytyzmu w samej Mandżurji, oddziały japońskie po zdobyciu Cinczau posuwają się ustawicznie dalej na południe i zajęły już miasto Hulutau. Przednie straże japońskie wkroczyły już do miasta Szanhaikwan.

Chińczycy obawiają się, że operacje te zmierzają do zajęcia Tientsinu, poczem następnym etapem miałoby być zajęcie Pekinu.

Generałowie Chin północnych wystosowali do rządu nankińskiego telegram w którym domagają się zaprzestania dotychczasowej polityki rezerwy i tolerancji na rzecz energicznych kroków aż do wypowiedzenia wojny Japonji włącznie.

CHARBIN, 7. 1. Po ostatnich zajściach w Charbinie sytuacja stała się tak groźna, że chiński gubernator uznał za konieczne ogłosić stan oblężenia.

Skutki onegdajszej obławy na białogwardzistów okazały się opłakane. Emigranci rosyjscy, korzystając z protektoratu konsula japońskiego, wystąpili dziś w nocy ponownie na ulice miasta. Dwa uzbrojone oddziały białogwardzistów przypuściły jednocześnie szturm do więzienia chińskiego, z zamiarem uwolnienia aresztowanych członków organizacji. Atak odparto.

Białogwardziści cofnęli się wobec tego do dzielnicy europejskiej i rozpoczęli obławę na policjantów chińskich. Cztery komisarjaty zostały zdemolowane. Strzelanina trwała przez całą noc. W rezultacie policja chińska wycofała się z dzielnicy europejskiej, a służbę bezpieczeństwa objęły patrole białej gwardji.

Rząd nankiński ogłasza oficjalnie, że Chiny znajdują się w przededniu wielkiej katastrofy finansowej. Ostatnio dochody rządu spadły do 6 miljonów dolarów miesięcznie, podczas gdy wydatki przekraczają 220 miljonów.

Wobec tak rozpaczliwej sytuacji, rząd nankiński nie zamierza płacić żadnych długów zagranicznych. Na pokrycie wewnętrznych wydatków będzie ogłoszona pożyczka publiczna.

Związek „czerwonych koszul" przy pracy

INDJE PRZYJĘŁY WYZWANIE.

LONDYN, 7. 1. (wł.) Sytuacja w Indjach zaostrza się z dnia na dzień. W Amenabad policja angielska aresztowała 40 najwybitniejszych członków kongresu hinduskiego.

W wielu miejscowościach hindusi rozpoczęli wydobywanie soli z morza. Warka odbywa się na brzegu, przyczem wydobyta sól jest ekspedjowana do głębi kraju, gdzie powstają bezpłatne punkty rozdawnictwa. Jest to akcja przeciwko angielskiemu monopolowi solnemu.

W Karachi, podczas wydobywania soli z morza kilkutysięczny tłum hindusów został rozpędzony przez policję pałkami gumowemi. Dokonano licznych aresztowań.

W Benares rozegrały się wczoraj krwawe zajścia. Policja strzelała salwami. Osiem osób jest zabitych, 40 ciężko rannych i kilkadziesiąt lżej.

Centralny komitet związku „czerwonych koszul" wyjaśnia, że organizacja ta nie ma nic wspólnego z komunizmem. Barwa czerwona symbolizuje w Indjach miłość bliźniego, a nie krwawą walkę.

Katastrofalny huragan szaleje nad Anglją, Szkocją i Atlantykiem.

W LONDYNIE WALĄ SIĘ DRZEWA, PĘKAJĄ WITRYNY, WODA ZALEWA PIWNICE.

LONDYN, 7. 1. (wł.) Od 12 godzin szaleje nad Anglją huragan, zrywając dachy, łamiąc drzewa i obalając słupy telefoniczne.

W południowej Walji, wskutek podmycia torów, komunikacja kolejowa jest przerwana niemal na wszystkich linjach. W Szkocji, zwłaszcza w okolicach Glasgow, woda przybiera w rzekach, zalewając wsie i miasteczka. Około półtora tysiąca owiec zatonęło.

W południowo - zachodniej Anglji rzeki występują z brzegów, a wichura zrywa dachy. W Brminighamie huragan był tak gwałtowny, że na ulicach zarzewowały się latarnie uliczne, a kilkaset drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Na wyspie Scilly cztery osady rybackie są doszczętnie zniszczone. Ludność schroniła się do starego fortu.

Nad Londynem przeszedł huragan o tak wielkiej sile jakiej nie notowano od lat 60. W City wichura potrzaskała w oknach olbrzymie witryny, a woda wskutek ulewnego deszczu, pozalewała piwnice. W Hydeparku leżą połamane drzewa. W śródmieściu Londynu runęło rusztowanie drewniane wysokości 6 pięter wystawione przy remontowanym budynku.

PRZYJAZD MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH RUMUNJI DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 7. 1. (wł.) Dziś wieczorem przejechał granicę polską w drodze do Warszawy, minister spraw zagranicznych, p. Ghica.

Minister powitany został na granicy przez przedstawicieli rządu i władz. Do stolicy przybędzie jutro rano.

—o—

ŚMIERĆ ANDRZEJA MAGINOT.

Francuski minister wojny zmarł w Paryżu.

PARYŻ, 7. 1. (wł.) Dziś o godz. 3 nad ranem zmarł francuski minister wojny Andrzej Maginot. Śmierć nastąpiła wskutek komplikacyj wątrobianych, po przebytym tyfusie brzusznym.

Wiadomość o zgonie min. Maginot zaskoczyła koła polityczne w Paryżu, albowiem jeszcze wczoraj stan chorego polepszył się o tyle, iż lekarze wydali uspokajający komunikat. Jednakże o godz. 10 wieczór chory stracił przytomność, której nie odzyskał już więcej.

Przez całą noc u łoża chorego czuwali jego przyjaciele z kół wojskowych oraz z ministerjum wojny. Premjer Laval dwukrotnie odwiedzał chorego w klinice.

Śmierć nastąpiła nagle. Zwłoki o g. 4 rano przewieziono samochodem do apartamentów ministerjum wojny.

—o—

MIĘDZYNARODOWY KASIARZ I WŁAMYWACZ PO PRZYJEŹDZIE Z PARYŻA — ARESZTOWANY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 7. 1. Drogą poufnych informacyj warszawski urząd śledczy otrzymał wiadomość o przyjeździe do stolicy niebezpiecznego kasiarza i włamywacza międzynarodowego, niejakiego Jana Roszkowskiego.

W Warszawie na niebezpiecznego opryszka czeka kilka wyroków sądowych za włamania i kradzieże.

Jakoż kasiarz nie dał długo czekać na siebie.

Wczoraj wieczorem powrócił Roszkowski z Paryża, gdzie policja zbyt natarczywie go śledziła i gdzie teren stał się zbyt niebezpieczny.

Nocy ubiegłej groźnego włamywacza aresztowało na dworcu dwu wywiadowców.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy Roszkowskim komplet najnowszych wytrychów oraz specjalny palnik do prucia kas.

Palnik ten jest najnowszego systemu, nieznanego jeszcze w Polsce.

Prawdziwą jednak sensacją było znalezienie rewolweru gazowego.

Wystrzał z takiego ładunku nie sprawia hałasu, a gaz z odległości kilkunastu metrów oszałamia na przeciąg kilku godzin każdego, kto znajdzie się na linji strzału.

—o—

DYSKUSJA W SENACIE NAD EXPOSE MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA, 7. 1. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu, sen. Zdzisław Lubomirski, zwołał posiedzenie komisji na wtorek 12 stycznia, celem odbycia dyskusji nad expose min. Zaleskiego, wygłoszonem przed okresem feryj świątecznych.

—o—

FLANDIN ZAMIAST BRIANDA NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ W LOZANNIE.

PARYŻ, 7. 1. Wobec choroby Brianda, interesy Francji na konferencji rozbrojeniowej w Lozannie będzie reprezentował Flandin. Przyjazd Lavala jest spodziewany w dniu otwarcia. Prawdopodobnie Laval zabawi w Lozannie krótko by zjawić się ponownie na ostatniem posiedzeniu.

Koła urzędowe zaprzeczają pogłosce, jakoby miało nastąpić porozumienie pomiędzy Wielką Brytanją, Francją i Stanami Zjednoczonemi w sprawach reparacyjnych.

Rząd angielski nie wydał w tej sprawie żadnego komunikatu.

1931 — 1932.

Rok 1931 przyniósł nam depresję ekonomiczną, moratorjum Hoovera, spadek funta szterlingów, kryzys w łonie ligi narodów. Cztery to skutki jednej i tej samej przyczyny: braku równowagi międzykontynentalnej.

Co nam przyniesie rok 1932?

Gdyby sądzić z pierwszych zapowiedzi, nie wydaje się, aby dary nowego roku miały być lepsze, niż jego poprzednika. Można sobie życzyć conajwyżej, aby sytuacja ogólna nie uległa pogorszeniu, aby ludzkość nie popełniła jakiegoś szaleństwa krwawego, podobnego do katastrofy z r. 1914.

W perspektywie widzimy terminy wydarzeń, których możliwe rezultaty są wielką niewiadomą. 20 stycznia ma się odbyć konferencja reparacyjna, 2 lutego konferencja t. zw. rozbrojeniowa. W lutym też przypada termin ekspiracji moratorjum dla niemieckich pożyczek „zamrożonych“. W kwietniu — maju odbędą się wybory do parlamentu francuskiego. W lipcu upływa termin moratorjum Hoovera dla długów miedzynarodowych. Nie licząc tego, co się może wydarzyć w Niemczech na froncie hitleryzmu, na wschodzie Europy, na Dalekim Wschodzie, w Stanach Zjednoczonych na terenie konfliktów między Waszyngtonem a Wallstreet.

W obliczu podobnego chaosu wydarzeń i zjawisk, byłoby rzeczą próżną przepowiadać, jak zareaguje na to wszystko świat, albo poszczególne państwa i narody. Należy uwzględnić wypadkowość i nieobliczalność, jako czynniki działające. Może uda się nam uniknąć widocznych możliwości i niebezpieczeństw katastrofy czy eksplozji? Być może ludzkość nabierze znowu gustu i zaufania do zaufania?

Być może! Ale nic w tem pewnego. Gest prez. Hoovera posiał na długo niewiarę w trwałość i wartość zobowiązań. A przytem nie stworzył atmosfery solidarności, którąby mogła zrekompensować podobne podważenie i naruszenie nabytych praw.

Nieporozumienie i brak zrozumienia między Europą a Ameryką narasta nanowo. I to w postaci bardziej jeszcze skomplikowanej. Co oznacza metoda amerykańska interwenjowania, a później wycofywania się? Czyżby polityka prez. Hoovera miała tylko na celu ratowanie bankierów amerykańskich? Stanom Zjednoczonym wydaje się, iż mogłyby utrzymać swoje wierzytelności zrujnowawszy uprzednio swych dłużników. Jeśli istotnie kongres waszyngtoński żywi podobne iluzje, możemy być pewni, iż konflikty i nieporozumienia skończą się nie tak prędko.

Ten sam brak zrozumienia sytuacji cechuje Amerykę, gdy mowa o bezpieczeństwie. Jeśli Stany Zjednoczone nie pragną być „wplątane“ w sprawy europejskie, czegóż chcą one mieszając się do dyskusji o rozbrojeniu i pragnąc je organizować na swój sposób? Czyż ich budżet wojenny nie należy do największych? A skoro nie chcą solidaryzować się z nami, jakiem prawem zabierają głos w kwestji obrony naszych granic?

A czy przynajmniej Europa poczyniła jakieś postępy na drodze stabilizacji wewnętrznej? Wydaje się to wątpliwem. Udało się jej uciec przed groźbą wojny, ale nie udało się rozproszyć obaw przed jej wybuchem. Między państwami „rewizjonistycznemi“, a temi, które chcą utrzymać status quo istnieje stały konflikt, który uniemożliwił powstanie — być może przedwczesne — unji europejskiej. Wojna celna pogłębiła tylko różnice i sprzeczności, dzielące poszczególne państwa europejskie.

Wreszcie liga narodów doznała poważnego uszczerbku swej powagi i znaczenia.

Wielkie wydarzenia r. 1931 rozegrały się poza ligą i wbrew niej. Interwencje ligi były uderzeniami w próżnię. Działalność jej okazała się zawodną, a przytem nieproporcjonalnie kosztowną.

Winniśmy sobie życzyć, aby rok 1932 przyczynił się do wyjaśnienia horyzontu, na którym kłębią się groźne, czarne chmury. Ale musimy jednocześnie — jak wszyscy — liczyć tylko na siebie samych w organizowaniu naszej gospodarki, bezpieczeństwa, środków egzystencji i obrony. Nie uchylając się od obowiązku solidarności powszechnej, musimy jednak myśleć o odrodzeniu własnem, co będzie — w zastosowaniu do każdego — gwarancją pokoju naszego i świata zarazem.

Henri Berenger
Senator Francji.

Kinematografy w Polsce.

Wszystkich kinematografów w Polsce liczono w r. 1930 — 727, w nich zaś miejsc — 232.702. W r. 1923 było sal kinowych 428 z 135.946 miejscami. Rozwoju kinematografji nie można u nas nazwać zbyt szybkim; przedsiębiorcy kinowi tłomaczą to zjawisko nadmiernemi ciężarami na rzecz samorządów miejskich.

W r. 1930 jeden kinematograf przypada na 42.780 mieszkańców i pod tym względem zajmujemy jedno z ostatnich miejsc. Dość wskazać, że np. w Stanach Zjednoczonych przypada na 6.960 mieszkańców jeden kinematograf, w Niemczech — na 12.320 we Francji —na 13.200, w Angllji — na 10.250 mieszkańców itd. Z państw europejskich mniej kinematografów od nas stosunkowo mają tylko Sowiety (1 kinematograf na 69.000 mieszkańców), Rumunja — jeden na 49.580, Litwa — jeden na 51.110 mieszkańców. Najmniej stosunkowo kinematografów liczą prawdopod. Chiny, gdyż na 457,800 mieszkańców jest ich tyko 185, t. j. na jeden kinematograf przypada 2.474.000 mieszkańców. Oprócz kinematografów stałych liczono jeszcze 183 kina wędrowne.

Według dzielnic kina dzielą się w sposób następujący: Warszawa liczy ich 57 (jedno kino na 19.450 mieszkańców), woj. centralne 250 (jedno kino na 48.000 m.), woj. zachodnie 201 (jedno kina na 21.890 m.), woj. południowe — 160 (jedno kino na 51.870 m.) i woj. wschodnie — 59 (jedno kina na 89.830 m.).

Ogółem ocenzurowano 1472 filmy, z tej liczby dozwolono 1425 filmów, ogólnej długości 1.680 tys. metrów, 47 filmom pozwolenia odmówiono. Z ogólnej ilości wyświetlonych filmów tylko 308 tj. zaledwie 22,3 proc. było pochodzenia polskiego, reszta zagranicznego. Wśród filmów obcych wyświetlono amerykańskich 766 (53,7 proc.), niemieckich 157 (11 proc.), francuskich 83 (5,8 proc.). Na uwagę zasługuje fakt, że liczba filmów niemieckich zmniejsza się, w dwuch bowiem poprzednich latach było ich 217 i 178.

Ciekawie przedstawia się frekwencja w kinematografach wielkich miast. Najwięcej kin posiada Warszawa (57), dalej idzie Łódź (30), Lwów (18), Poznań (18), Kraków (10) Wilno (13). Sprzedano biletów:— Warszawa 13.215.479, Łódź — 7.318.210, Poznań — 2.459.309, Kraków — 1.816.324, Lwów 2.794.895, na jednego zaś mieszkańca sprzedano biletów w Warszawie 12.2, w Łodzi 12.3, we Lwowie 11.7, Poznaniu 9.9, Krakowie 8.8, Bydgoszczy 8.8 (cyfry te odnoszą się do r. 1930). Tak więc województwa zachodnie, posiadając najwięcej stosunkowo kin i najwięcej miejsc na tysiąc mieszkańców (Poznań 31.8, Bydgoszcz 31.8, Warszawa 28.0, Łódź 22.3) mają najniższą frekwencję. Frekwencja ta jednak ma stale tendencję zwyżkową. Tak np. frekwencja w Warszawie w ciągu ostatnich paru lat wykazuje następujące cyfry: 7.3, 7.3, 9.3, 12.0, i 12.2 biletów na mieszkańca (od roku 1926), dla Łodzi — 4.9, 6.6, 8.8, 10.7, 12.3, dla Lwowa — 6.9, 4.9, 5.3, 7.6 i 11.7, dla Krakowa — 6.3, 7.6, 8.0, 8.6 i 8.8, dla Poznania — 4.5, 4.2, 5.2, 8.9 i 9.9. Wynikałoby stąd, że tylko w Warszawie i w Łodzi (poniekąd i we Lwowie każdy mieszkaniec przynajmniej raz na miesiąc odwiedza kino. Nie jest to wysoka cyfra. W pozostałych miastach jedna wizyta w kinie przypada zaledwie na półtora miesiąca.

Z. K.

4 ustawy samorządowe w planie rządu

USTRÓJ, PRAGMATYKA, ODPOWIEDZIALNOŚĆ I EMERYTURY.

Ministerjum spraw wewnętrznych pracuje obecnie nad wykończeniem projektu ustawy o ustroju samorządów.

Projekt ten był, jak wiadomo, tematem narady rzeczoznawców samorządowych, która zwołana była w okresie przedświątecznym przez min. Pierackiego. W najbliższym czasie projekt przesłany będzie do prezydjum rady ministrów.

Rząd przywiązuje do tej ustawy ustrojowej wielkie znaczenie i jest zdania, że winna ona się znaleźć na porządku dziennym prac sejmu przed trzema ustawami, normującemi stosunki służbowe pracowników samorządowych.

Co dotyczy stosunków służbowych pracowników samorządowych, min. spr. wewn. opracowuje trzy ustawy, a mianowicie: o stosunkach służbowych pracowników samorządowych (pragmatyka służbowa), o odpowiedzialności dyscyplinarnej pracowników samorządowych i o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników samorządowych. Prace nad tą ostatnią ustawą są w stadjum początkowem, dwie zaś pierwsze gotowe będą wcześniej, gdyż praca nad niemi jest daleko już posunięta naprzód.

Wymówienie umowy, dotyczącej warunków płac w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

wywołało wśród rzesz robotniczych wielkie rozgoryczenie.

Podana przez nas onegdaj wiadomość o wymówieniu przez radę zjazdu przemysłowców umowy zarobkowej w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, wywołała wśród szerokich warstw robotniczych wielkie przygnębienie i rozgoryczenie.

Niejednokrotnie na naszych łamach stwierdzaliśmy, że zarobki robotnicze stoją poza granicą minimum egzystencji.

Jest to za dużo, aby umrzeć, a za mało, aby żyć.

Przemysłowcy zdają sobie z tego doskonale sprawę, pomimo to jednak przy każdej nadarzającej się sposobności usiłują zniżyć głodowe zarobki robotnicze, motywując swe obniżkowe tendencje koniecznością, spowodowaną kryzysem, brakiem zamówień, spadkiem funta angielskiego i t. p.

Przed kilkoma dniami wymówiona została umowa zarobkowa w górnictwie na Śląsku.

Można się było już zgóry spodziewać, że przemysłowcy zagłębiowscy i krakowscy pójdą śladem swych kolegów ze Śląska.

W sferach zainteresowanych utrzymują, że decyzja wymówienia umowy zarobkowej w górnictwie zapadła po obustronnem porozumieniu się przemysłowców Śląska z jednej, a przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego z drugiej strony.

Aby zmniejszyć wrażenie wśród rzesz górniczych, postanowiono, że najpierw umowę zarobkową wymówią przemysłowcy śląscy,

a dopiero w kilka dni potem przemysłowcy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Nadesłany przez radę zjazdu do inspektoratu pracy w Sosnowcu list jest zredagowany lakonicznie.

List ten brzmi:

Do Pana Inspektora Pracy w Sosnowcu.

Mamy zaszczyt powiadomić p. inspektora, że z dniem dzisiejszym wymawiamy związkom zawodowym artykuły 3, 4 i 5 umowy o warunkach pracy i płacy, zawartej w dn. 10 czerwca 1931 roku, a dotyczącej wysokości płac.

Warunki dotychczasowe przestają obowiązywać z dniem 1 lutego b. r.

Dyrekcja biura Rady Zjazdu
(—) BAJER.

Podobnej treści listy zostały również wysłane do wszystkich związków zawodowych.

W związku z wymówieniem umowy zarobkowej na Śląsku, onegdaj w Katowicach odbył się zjazd przedstawicieli związków górniczych różnych ugrupowań politycznych.

Z Zagłębia w zjeździe tym, między innymi, wziął udział sekretarz centralnego związku górników, p. Bielnik.

Powzięta została uchwała nie dopuszczenia pod żadnym względem do obniżki płac, jak również do zmniejszenia świadczeń socjalnych.

Postanowiono walczyć drogą legalną do ostatka. Gdyby jednak wszystkie próby na tej drodze zawiodły, pozostaje jedyny i ostatni środek — strajk.

Jak to już donosiliśmy, według pogłosek, które nabierają obecnie wiele cech prawdopodobieństwa, przemysłowcy noszą się z zamiarem obniżki płac o 15 proc.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sprawą wymówienia umowy zarobkowej w górnictwie zajmie się rząd, który ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby nie dopuścić do obniżki.

Pertraktacje przedstawicieli zw. górniczych z przemysłowcami odbywać się będą prawdopodobnie częściowo w Sosnowcu, częściowo w Warszawie.

Należy dodać, że wszystkie związki zawodowe solidaryzują się z sobą. **Będzie więc w walce z przemysłowcami jednolity front, który niewątpliwie może się przyczynić do jaknajbardziej pomyślnego załatwienia dla robotników całej sprawy.**

Jak się dowiadujemy, huty i kopalnie zagłębiowskie zawieszają normalne urlopy robotników.

Jest to nowy „pomysł" przemysłowców, zmierzający do wyzyskania robotników.

Starania przemysłowców o zawieszenie urlopów prowadzone są już oddawna, dotychczas jednak bez żadnego rezultatu.

Przemysłowcy łudzą się nadzieją, że starania ich w końcu zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem **i już zgóry bezprawnie zawieszają urlopy.**

W wielu przedsiębiorstwach przemysłowych w Zagłębiu dyrekcje powiadomiły robotników o zawieszeniu urlopów.

Jest to bezprzykładna samowola kolidująca z ustawą, którą trzeba bezwzględnie napiętnować.

Dwa nieszczęśliwe wypadki w Sosnowcu.

Onegdaj wydarzyły się w Sosnowcu dwa nieszczęśliwe wypadki spadnięcia ze schodów.

Pierwszy z nich miał miejsce przy ul. 1 maja. Podczas schodzenia ze schodów, 48-letnia **Anastazja Graborowa** uległa zemdleniu i stoczyła się ze schodów.

Doznała ona ogólnych obrażeń ciała. Pozostawiono ją na kuracji w domu.

Drugi tego rodzaju wypadek miał miejsce w tym samym dniu przy ul. Pańskiej 11.

Regina Jakubowiczowa potknęła się w klatce schodowej i spadła z kilku schodów, doznając ogólnych, poważnych obrażeń ciała.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie, które zabrało nieszczęśliwą do szpitala żydowskiego.

Woda w rzekach przybiera...

W ZAWIERCIU WARTA ZALAŁA KILKA ULIC.

Ostatnie opady atmosferyczne spowodowały znaczne podniesienie się poziomu wody w rzekach.

Czarna Przemsza przybrała bardzo znacznie. Poziom wody podniósł się zgórą na pół metra.

Brynica w niektórych miejscach wylała.

Przez cały dzień wczorajszy poziom wody stale się podnosił.

W Zawierciu onegdajszej nocy, wskutek ulewnego deszczu, wylała częściowo Warta.

Zalane zostały całkowicie ulice: Przemysłowa i Rzeczna, częściowo zaś ul. Szkolna.

W wielu domach woda wdarła się do parterowych mieszkań, zalewając je do wysokości 1 metra.

Wczoraj około godz. 11 rano woda poczęła stopniowo opadać.

Śmiały napad na ulicy w Będzinie.

Onegdaj wieczorem do przechodzącej ulicą 3-go maja w Będzinie, Gitli Kimelman, zam. przy ul. Kołłątaja 32, podbiegł jakiś młody osobnik i wyrwawszy jej z ręki torebkę, począł uciekać.

Zbieg okoliczności zrządził, że w tym momencie przechodził tamtędy policjant. który puścił się w pogoń za uciekającym napastnikiem i dogoniwszy go, odprowadził do komisarjatu.

W komisarjacie ów napastnik oświadczył, że nazywa się Bolesław Sikorski i jest mieszkańcem Będzina,

Torebkę, w której było 60 zł., odebrano i wręczono p. Kimelman.

Na skutek polecenia sędziego śledczego, śmiałego napastnika osadzono w więzieniu w Będzinie.

Niefortunni złodzieje posiedzą po roku więzienia

Z WYROKU SĄDU OKRĘGOWEGO W SOSNOWCU.

Sprawcy nieudanego włamania do pułk. Glanca, komendanta P. K. U. w Sosnowcu, stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Panowie Abram Lewartowki (Modrzejów, Rynek 6), lat 28 i Gecel Pfaum (Mysłowice, Kościelna 2), lat 26, włamawszy się do mieszkania pułk. Glanca, ujęci zostali w chwili, kiedy już umykać chcieli ze spakowanemi tobołami przez okna.

Tymczasem w drzwiach stanął właściciel mieszkania.

— Wtył zwrot, — marsz!

Panowie Abram i Gecel pomaszerowali równym krokiem do komisarjatu.

Rok więzienia na głowę.

Bogate kształty p. Chany

zdradziły jej działalność komunistyczną.

Każdy, orjentujący się w dzisiejszych cenach stwierdzi jedno, że ubieranie i... rozbieranie kobiet jest najdroższe.

Nieprzyzwoity — zdawałoby się — paradoks, ma swe uzasadnienie, czego dowodzi wymowny fakt, że n.p. p. Chana Sztorchan, licząca 22 lata, mieszkanka Wolbromia, swe rozbieranie się przepłaciła drogo.

P. Chana, odbywając podróż z Olkusza do Wolbromia autobusem, wpadła w oko (jak to się w podróżach często zdarza) panu Z., który obdarzony przez naturę nadprzyrodzonemi, rzecby można, zdolnościami spostrzegawczemi, odrazu skonstatował, że kształty p. Chany urągają najprymitywniejszym poglądom na modernistyczną smukłą linję kobiety współczesnej.

Dodajmy, że p. Z. był wywiadowcą brygady politycznej, a zainteresowanie się jego p. Chaną było całkowicie uzasadnione.

Oto podczas rewizji osobistej, przeprowadzonej przez zaufaną osobę tejże samej płci okazało się, że kształty p. Sztorchan, wypełniały odezwy komunistyczne, treść której, ze względu na ustawę prasową i związaną z nią możliwością konfiskaty wydania, trudno przytoczyć.

Słowem p. Chana wpadła i zmuszona była zasiąść onegdaj na ławie oskarżonych przed sosnowieckim sądem okręgowym.

Dwa lata twierdzy, jakie dostała, stwierdza jeszcze raz dobitnie, że p. Chana swe rozebranie się, drogo przepłaciła...

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 8 Piątek	Dziś: Seweryna opata Jutro: Marcjanny p. Wschód słońca: 7.48 Zachód słońca: 3.58

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 8 stycznia.

11.20. Kom. meteor. 11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gosp. 14.45. Płyty gramof. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiewaczych. 15.20. Kom. LSG. 15.25. Odczyt z Krak. 15.45. Giełda pien. oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty gramof. 16.20. Przemysł chemiczny a gazy. 16.40. Płyty gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Operetka z Wilna. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Przegląd roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Scenki w wyk. Toma i Lawińskiego. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert z Filh. Warsz. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Sobota, 9 stycznia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45. Płyty. Muzyka lekka. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Komunikat gospodarczy. 14.45. Płyty. 15.15. Kom. Główn. Zw. Straży Poż. 15.25. Przegląd wydawnictw perjod. 15.45. Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty. 16.20. Radjokronika. 16.40. Płyty. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Kącik młodych talentów muz. 18.05. Słuchowisko dla dzieci starszych z Krakowa. 18.30. Piosenki. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka pocztowa roln. 19.25 Program na dz. nast. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35. Płyty 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. „Na widnokręgu". 20.15. Muzyka lekka. 21.55. Feljeton p. t. „Na Pułaskim do Polski". 22.10. Utwowy Chopina. 22.40 Dodatek do Pr. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny. 22.50. Muzyka tan. z danc. „Adria".

KATOWICE.

Piątek, 8 stycznia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warszawy. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Intermezzo muz. 15.25. Odczyt z Krak. 15.45. Feljeton dla dzieci. 16.20. Tr. z Warsz. 16.55. Angielski z Warszawy. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Operetka z Wilna. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Równowaga w przyrodzie. 19.40. Kom. sport. 19.45 Tr. z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—o—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Lopek Krukowski w nowym przebojowym repertuarze wystąpi dziś w piątek o godz. 8.30 wiecz w otoczeniu **Ady Owidzkiej** — znakomitej pieśniarki „Morskiego Oka", **Ireny Popielskiej** — primabaleriny teatru „Casino de Paris" w Paryżu. Cześć muzyczną prowadzi **R. Szlosberg.** Występ Lopka Krukowskiego w tak świetnem otoczeniu zgromadzi niechybnie licznych wielbicieli najweselszego piosenkarza, którego siła komiczna w niemałym stopniu przyczynia się do powodzenia warszawskiej „Bandy".

Niewielką ilość pozostałych biletów sprzedaje firma Czechowski.

Jutro w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 8.15 wiecz. ukaże się poraz pierwszy na naszej scenie ostatnia nowość sezonu, **„Aurelciu, nie rób tego"**, świetna komedja T. Łopalewskiego, w której autor z niezwykłą trafnością w przezabawnych sytuacjach, kreśli krąg naszych wzruszeń społeczno - handlowo - sportowych. Doskonała obsada sztuki, oraz reżyserja p. **E. Szafrańskiego.** Efektowne wnętrze projektował **J. Kościesza.** Bilety po cenach zwykłych od 1 do 3.60 zł.

W niedzielę popoł. o godz. 4-ej **„Perfumy mojej żony"**. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł. Co piąty kupujący bilet otrzyma reklamowy flakonik perfum „Anida".

—o—

Ogólna.

(o) **Zakaz przechodzenia przez tory kolejowe.** Ministerjum komunikacji wydało dyrekcjom kolejowym polecenie, aby zwróciły specjalną uwagę na wyszkolenie personelu stacyjnego i drogowego, który nie powinien pozwalać osobom postronnym na przechodzenie przez tory. Zarządzenie to przyczynić się ma do zmniejszenia ilości wypadków z ludźmi, wynikłych z nieostrożnego przechodzenia przez tory kolejowe.

Statystyka wypadków na linjach P. K. P. wykazuje, iż w roku 1931 największy procent ludzi zginęło wskutek nieostrożnego przechodzenia przez tory kolejowe poza przejazdami; procent ten dosięgnął cyfry 54.9.

(o) **289.057 bezrobotnych w Polsce.** Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na dzień 2 bm. w całej Polsce wynosiła 289.057, co w porównaniu z dniem 26 grudnia 1931 wykazuje wzrost bezrobocia o 8.434 osób.

Na ogólną liczbę bezrobotnych przypada ok. 37.000 bezrobotnych pracowników umysłowych.

(o) **Uprawnienia dyrekcji monopolu tytoniowego wobec sprzedawców.** Rozporządzenie ministra skarbu o koncesjonowanej sprzedaży wyrobów tytoniowych, które weszło w życie z dniem 1 bm. anulując jednocześnie 23 poprzednie rozporządzenia w tej samej sprawie, zmienia m. in. prerogatywy dyrekcji monopolu tytoniowego względem sprzedawców, zarówno hurtowników, jak i detalistów.

Rozporządzenie nadaje dyrekcji monopolu prawo zmieniania w terminie do 30 czerwca 1932 r. rejonów poszczególnych hurtowni; w związku z tem należy się spodziewać komasacji hurtowni tytoniowych. Ponadto rozporządzenie nadaje również dyrekcji monopolu prawo obniżania rabatów, udzielanych sprzedawcom.

—o—

Z Kielc.

(k) **Bal reprezentacyjny „Strzelca".** Pod protektoratem pp. Paciorkowskich i generałostwa Zulaufów, odbędzie się w sobotę, dnia 9 stycznia br. w salonach klubu urzędników państwowych (gmach województwa) bal reprezentacyjny „Strzelca".

Początek o godz. 10 wiecz. Wejście tylko za zaproszeniami.

(k) **Katastrofa autobusowa.** Stanisław Piskorz, mieszkaniec Brzeska Nowego, współwłaściciel i kierowca autobusu, jadąc z Brzeska Nowego do Krakowa, we wsi Zofipole, gm. Igołomja, pow. miechowskiego, wskutek defektu kierownicy, zjechał z szosy do rowu, wobec czego autobus wywrócił się. Pasażerowie autobusu w liczbie 15 osób wyszli bez szwanku, z wyjątkiem Matusa Zyngiera z Działoszyc, który doznał skaleczenia palca u ręki o rozbitą szybę.

(k) **Usiłowanie kradzieży.** Stanisław Minera z Warszawy, będąc w sklepie Gitli Strosberg przy ul. Sienkiewicza nr. 58 w Kielcach, poprosił o jałmużnę, przyczem korzystając z chwilowej nieuwagi właścicielki sklepu usiłował skraść 5-cio klg. woreczek mąki, wartości 3 zł

(k) **Żywy prezent.** Pod drzwi mieszkania Stanisława Rubinowskiego przy ulicy Nowy Świat nr. 24 w Kielcach, znaleziono dziecko płci żeńskiej, w wieku około dwuch miesięcy, owinięte w poduszkę, w której był list pisany przez matkę dziecka Janinę Imiołkównę, adresu której narazie nie ustalono. Dziecko to przyjął narazie pod opiekę Stanisław Rubinkowski

Panie Michael! Czekamy!...

Już miesiąc czekamy. Myśleliśmy, że pańskie bezrobocie pozostawia panu dość dużo czasu, by w kwestjach interesujących społeczeństwo zagłębiowskie wypowiedzieć się szybko.

Gdy chodziło o mobilizację uczniów gimnazjalnych do walki ulicznej przeciw żydom, to pan znalazł czasu dość, i to natychmiast, na uszczęśliwienie Zagłębia podburzającą rozprawą publiczną w „Kurjerze Zachodnim". Gdy chodzi o sianie nienawiści w społeczeństwie, głupoty i depresji, to pan jest zawsze jednym z pierwszych agitatorów do dyspozycji stronnictwa narodowego. Gdy trzeba zbankrutowane kukły polityczne w rodzaju Korfantego, podtrzymywać, to pan tak wiele czasu ma do zmarnowania. Ale gdy chodzi o publiczną rozmowę na temat pańskich spółek z żydami, to pan milczy.

Trochę za długo pan milczy, panie niedoszeny pośle „narodowy" z Zagłębia. Śmiało panie Michael! Niechno pan pochwali się! Była spółka z żydem Lejzorem Rubinlichtem, czy nie było jej? Gruchaliście razem na Jęzorze, czy nie?

Czekaliśmy przed świętami na słowa pańskie — i nic. Pomyśleliśmy sobie: Ha, stoi zapewne z zieloną wstążeczką przed sklepami żydowskiemi w Będzinie i wstrzymuje wiernych z obozu wielkiej Polski od czynienia zakupów w tych sklepach, — czasu więc nie ma. Byliśmy cierpliwi.

Ale dziś — tyle już dni świątecznych minęło, że dalszego milczenia pańskiego nie mamy czem usprawiedliwić. „Kurjer Zachodni" piszczy z braku tematu i zanudza biednych czytelników odgrzewanemi dowcipami i blagami, napewno więc chętnie odstąpi panu parę szpalt na artykuł pod takim n. p. tytułem: „Ja i Lejzor Rubinlicht, spółka dla zakupu nieruchomości, na tle ideologji „zielonej wstążeczki".

Prosimy pana panie redaktorze „Kurjera Zachodniego", niech pan nie robi trudności panu Arturowi. To tak interesujący temat dla całego Zagłębia, że taki szanujący się „bezpartyjny" organ, jak pański, nie powinien pominąć sposobności poinformowania o tem całego społeczeństwa zagłębiowskiego. Toć przecie chodzi tu o czołowego kandydata na posła, którego pan tylokrotnie wychwalał i zalecał rok temu.

No więc śmiało, panie Michael! Czekamy!

LEGJONISTA.

Dąbrowa, 6 stycznia 1932.

(k) **Postrzelony.** Paweł Blukacz, zam. we wsi Aleksandrja, gm. Dzbów, pow. częstochowskiego, idąc ścieżką przez las w kierunku wsi Ostrowy, został postrzelony przez nieznanego osobnika z rewolweru w prawą nogę, doznając lekkiego uszkodzenia ciała.

(k) **Kradzież krowy.** We wsi Bryzdzyń, gm. Kozłów, pow. miechowskiego, z podwórza Franciszka Gacka skradziono krowę, własność Mordki Kalafasera z Działoszyc, pow. pińczowskiego.

—o—

Z Sosnowca.

(s) **Podoficerowie rezerwy koło Sosnowiec!** Dnia 9 bm. o godz. 18-ej, w lokalu własnym, odbędzie się zebranie członków koła w sprawie przysposobienia wojskowego

(s) **Zarząd związku akademickich kół zagłębian** serdecznie dziękuje wszystkim pp. gospodyniom i gospodarzom, którzy swą pracą i ofiarnością przyczynili się do uświetnienia naszej zabawy w dniu 2 bm., pod nazwą „Zagłębie swym akademikom", zwłaszcza zaś paniom: Bebenkowskiej, Szkupowej, Szymańskiej, Zillingerowej i L. Perzanowskiej, za pracę przy urządzaniu bufetu i czynne poparcie naszej zabawy.

Przy sposobności zawiadamiamy wszystkie zainteresowane koła zagłębian, że zebranie likwidacyjne odbyło się dnia 6 bm. Nieodebrane należności przez A. K. Z.: poznańskie, lwowskie i wileńskie, zostaną przesłane pocztą przez zarząd Z. A. K. Z. po podaniu adresu. Listy do zarządu Z. A. K. Z. należy adresować: Wiesław Rejment — Warszawa, Warecka 7 m. 7.

(s) **Zawody bokserskie w Sosnowcu.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 8 wieczorem w sali „Arlekin" rozegrany zostanie mecz bokserski pomiędzy członkami związku podoficerów rezerwy a członkami Ż. T. G. S. „Makabi".

(s) **Opłatek powstańczy.** Zarząd grupy sosnowieckiej związku powstańców przypomina o opłatku, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 10 bm. punktualnie o godz. 17-ej w sali gimnastycznej państwowego seminarjum męskiego przy ulicy Wawel nr. 1. Wejście za okazaniem legitymacji lub zaproszenia.

Opłatek i choinka w świetlicy związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu.

W niedzielę dnia 3 bm. w szkole przy ul. Kamiennej odbył się „opłatek" przy choince dla świetliczanek i ich rodzin dzielnicy Środula.

Świetlica ta, świetnie prowadzona przez p. Smejlkową ma specajlny charakter, grupują się w niej bowiem kobiety starsze, które zbierają się w niedzielę na parę godzin, aby pogawędzić o rzeczach aktualnych ze swą przewodniczką, która nietylko podtrzymuje je na duchu i służy dobrą radą, ale wszelkiemi sposobami przy pomocy związku pr. ob. kob. stara się ulżyć ich niedoli materjalnej, są to bowiem przeważnie żony bezrobotnych.

Na święta dostały świetliczanki porcję żywności, na którą złożyły się: chleb, mięso i cukier oraz odzież i obuwie zebrane wśród członkiń związku.

W niedzielę, jedna z sal szkoły zgromadziła na opłatek około 100 osób. Na przyjęcie przybyły członkinie zarządu związku pp.: Rzeczkowska i Konieczna.

Po przemówieniach pp.: Smejlkowej i Koniecznej, obecni przełamali się opłatkiem, składając sobie życzenia lepszej przyszłości, poczem przy dźwiękach orkiestry symfonicznej młodzieży im. marsz. Piłsudskiego, sala rozbrzmiała kolendami. Skrzętne gosposie przygotowy sute i smaczne przyjęcie. Dzieci nie mogły się nacieszyć choinką i słodyczami, któremi zostały obdarowane. Samorzutnie zgłaszały się do deklamacyj, wzruszając wszystkich wypowiedzianemi okolicznościowemi wierszykami. Wśród miłego i serdecznego nastroju zeszło parę godzin, pozostawiając niezatarte wrażenie na wszystkich obecnych.

Na zakończenie jedna ze świetliczanek podziękowała w imieniu wszystkich zarządowi związku i p. Smejlikowej za troskliwe zaopiekowanie się niemi i udzieloną pomoc.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

40

Brnąc w trawie, przeszedł ze trzydzieści kroków, podniósł zawiniątko, następnie odszedł w róg cmentarza i zniknął pod gęstemi gałęziami brzozy płaczącej. Z szala, którego jeden koniec rozwinął się, wyglądała mała główka i ramiona dziecięcia. Złożył je na leżącym obok kamieniu grobowym, następnie rydlem wykroił kawał darniny i z wprawą prawdziwego grabarza wykopał jamę na metr głęboką. Pracował szybko i ostrożnie, próbując naprzód ziemię, z obawy, by szpadel, natrafiwszy na kamień, nie wydał dźwięku, co mogłoby zwrócić czyją uwagę.

Ale ostrożności te były zbyteczne, uwagę bowiem, której się obawiał wywołała sama jego obecność na cmentarzu.

Juljusz Claude, jak wiemy, siedział w oknie wychodzącem na cmentarz. Wzrok jego po niejakim czasie przywykłszy do ciemności, zaczął coraz wyraźniej rozróżniać pojedyńcze przedmioty.

Nagle Claude spostrzegł człowieka idącego przez cmentarz. Człowiek ten niósł na ramieniu narzędzie z długą rękojeścią, widocznie szpadel. Uszedłszy niewielką przestrzeń, zatrzymał się, nachylił, podniósł z ziemi jakiś przedmiot, poszedł znowu i zniknął pod gałęziami brzozy płaczącej.

— Ten człowiek kopie dół — mówił do siebie Claude — czyżby to był złodziej, zakopujący jakie rzeczy skradzione?... a może zbrodniarz ukrywający zwłoki dziecka? W każdym razie jest w tem coś podejrzanego — i zaczął przypatrywać się jeszcze uważniej.

Pod wpływem tych myśli i zaciekawiony w najwyższym stopniu odbywającą się przed jego oczyma tajemniczą czynnością, zapomniał na czas jakiś i o zmarłej swej matce i o Henryce Dauray.

— Ten łotr przecież wyjdzie z cmentarza — myślał Claude — i zapewne uda się do domu... Gdybym poszedł za nim, mógłbym się dowiedzieć, kto on taki i co tutaj robił...

Opuścił mieszkanie, wyszedł na ulicę i ukrył się we framudze domu, przyległego do muru cmentarnego.

W tej chwili podniósł się wicher i pędząc przed sobą chmury po horyzoncie, zaciemnił jasne dotychczas niebo.

— To mi posłuży — myślał artysta. — Ten człowiek wychodząc nie spostrzeże mię tak łatwo, będę więc mógł iść za nim, nie budząc podejrzenia. Przecież ulica jest dla wszystkich! — i ukryty we framudze, oczekiwał dalej.

Upłynęło kilka minut.

Nagle drzwi cmentarza uchyliły się, hrabia wyjrzał najprzód dla przekonania się, czy nikt go nie widzi i nie spostrzegłszy nic podejrzanego, wyszedł, zamknął drzwi na klucz i szybko udał się na ulicę Marcadet.

Juljusz przeczekał jeszcze chwilę, poczem poszedł za nim.

— Zostawił więc szpadel na cmentarzu — pomyślał. — Czyżby tu przychodził często?...

Lucenay usłyszawszy za sobą kroki, odwrócił się i spostrzegłszy kogoś idącego, zaczął postępować śpieszniej.

Claude nie chcąc stracić go z oczu, uczynił to samo.

— Niepotrzebnie obawiam się — myślał hrabia — widocznie jakiś robotnik, który się spóźnił i śpieszy do domu... — i uspokojony tem rozumowaniem, zwolnił kroku.

— Na skręcie w ulicę Luc-Lambin Juljusz nagle podszedł prędzej i zbliżył się tak, iż przestrzeń dzieląca ich obu wynosiła zaledwie kilka metrów.

Hrabia podszedłszy do domu, w którym mieszkał, zatrzymał sie i zadzwonił. Płomień gazowej latarni, stojącej przed samym domem, na kilka sekund oświetlił twarz jego.

— Nie zapomnę go nigdy —rzekł do siebie Claude — rysy jego wyryły mi się w pamięci... Kto on może być taki? Nie wygląda wcale na zwykłego złoczyńcę.

— I nie oglądając się poszedł dalej; dopiero gdy usłyszał zamykające się drzwi, zawrócił, podszedł ku ścianie i przeczytał numer domu.

— Więc tutaj mieszka, a w każdym razie tutaj go znają... Chciałbym wiedzieć, co on mógł robić w nocy na cmentarzu?... Muszę się dowiedzieć...

Poszedł na ulicę Marcadet i zatrzymał się przed cmentarzem. Chęć rozwiązania zagadki nie dawała mu spokoju. Zbliżył się do drzwi i pchnął je

— Zamknięte! — rzekł ze zdziwieniem — a więc miał klucz? Tak, on musi być tym, za jakiego uważałem go z początku — złodziejem ukrywającym tu skradzione rzeczy przed sprzedaniem ich... Muszę się przekonać... zaraz nawet, ale wejdę nie tędy... przełazić przez mur niebezpiecznie...

d. c. n.

Prosto z dworca na zapowiedzi...

Oszałamiająca karjera maszynistki.

Jeden z najbogatszych przemysłowców górnośląskich p. F. H. przybył przed paroma dniami do Warszawy, aby

osobiście przypilnować

pewnej sprawy w jednym z urzędów. Uzyskawszy to, o co mu chodziło, postanowił dopilnować, by udzielone mu pozwolenie na wywóz zostało w jego obecności przepisane na maszynie i podpisane.

— Panno Kaziu — rzekł referent, przywoławszy maszynistkę — zechce pani to zaraz przepisać.

A zwracając się do p. H. powiedział:

— Proszę mi wybaczyć, ale mam jeszcze paru interesantów, poproszę pana więc do pokoju przyległego.

Pan H. udał się do wskazanego pokoju, gdzie panna Kazia

zaczęła wystukiwać

jego dokument na maszynie, przytem roztaczała po całym pokoju upajającą woń perfum.

Pan H. przyjrzał się maszynistce, i przekonał się,

że jest śliczna.

Krepdeszynowa bluzeczka nader plastycznie uwydatniała wielce powabne zaokrąglenia, sukienka zaś odsłaniała kusząco ponętny wdzięk spowitej

w jedwabną pończoszkę

nóżki.

I oto p. H., jeden z najbardziej zrównoważonych ludzi na świecie poczuł nagle

dziwny niepokój,

zupełnie mu dotychczas nieznany. Zmieszał się przytem niesłychanie, zaś ironiczno-kokieteryjne spojrzenia Kazi, która szybciej od niego zorjentowała się w olśnieniu — onieśmieliły go do reszty.

Dopiero w hotelu pan H. zdołał zebrać myśli. Zadzwonił do urzędu

i poprosił do telefonu

pannę Kazię. Gdy się odezwała, rzekł krótko:

— Mówi H. Niech pani raczy przyjść o godz. 5 pop.

do kawiarni Europejskiej.

Błagam panią... To dla mnie kwestja życia... — poczem w paroksyzmie zdenerwowania rzucił słuchawkę, nie czekając nawet na odpowiedź.

Oczom swym nie wierzył, gdy ujrzał,

że przyszła.

Z drżeniem w głosie rzekł:

— Przepraszam panią, że będę mówił po kupiecku, ale tak mówię całe życie i inaczej nie umiem. Otóż proszę pani od dzieciństwa przez 40 lat żyłem

wyłącznie dla mojej fabryki.

Poza nią nic dla mnie nie istniało. Wszelkie uczucia i namiętności ludzkie były mi obce i pozostały nieznane. Aż wreszcie dziś, gdy ujrzałem panią, poczułem, że po raz pierwszy w życiu

zakochałem się,

jak smarkacz i jak szaleniec. Nie znam języka miłosnego, więc powiem pani po swojem: wiem, że nie jestem

ani piękny, ani młody,

ale zato jestem jednym z najbogatszych przemysłowców w kraju. Cały mój majątek złożę u stóp pani, gdy pani pozwoli mi kochać panią... Więcej nie powiem pani ani słówka. Za parę godzin wyjeżdżam do domu. Tam z drżeniem oczekiwać będę

pani odpowiedzi.

Nazajutrz otrzymał krótką.

lecz wymowną depeszę:

„Tak“.

A już po dwóch godzinach Kazia otrzymała depeszę terminową, która przekroczyła jej oczekiwania, bo nie liczyła na to, że aż tak:

„Przyjeżdżam jutro. Wprost z dworca jadę do kościoła dać na zapowiedzi“.

Zakaz wszelkich zbiórek i kwest poza akcją pomocy bezrobotnym.

Ministerjum spraw wewnętrznych wstrzymało wydawanie zezwoleń na wszelkiego rodzaju zbiórki i kwesty ogólnokrajowe do kwietnia b. r.

Jednocześnie M. S. Wewn. wystosowało okólnik do wszystkich województw zalecający stosowanie analogicznej zasady do zbiórek i kwest w poszczególnych województwach.

Zarządzenie M. S. Wewn. podyktowane jest koniecznością umożliwienia naczelnemu komitetowi dla spraw bezrobocia przeprowadzenia olbrzymiego planu ratowniczego wobec miljonowej rzeszy bezrobotnych z rodzinami: ofiarność społeczeństwa musi być skierowana przedewszystkiem na ten odcinek.

Zakaz dotyczy wszekiego rodzaju kwest prowadzonych przez różne instytucje.

Zarządzenie to jest słuszne z tego względu, że wobec dość silnego nacisku na ofiarność publiczną na rzecz bezrobotnych, wszelkie inne kwesty musiałyby dać wyniki nikłe, co nie przysparzałaby funduszów kwestującym instytucjom, a zaszkodziłoby akcji zwalczania bezrobocia przez rozproszkowanie wpływów z ofiarności publicznej.

Ministerjum zrobiło jednak jeden wyjątek w zasadzie. Zezwoliło na zbiórki nie mające bezpośredniej styczności z kwestją bezrobocia, np. kwesty na budowę kościołów w drodze sprzedaży obrazów religijnych. Ale i w tym wypadku wojewoda przed udzieleniem zezwolenia musi uzyskać aprobatę M. S. Wewn.

Kolejowe dodatki godzinowe i kilometrowe.

Z dniem 1 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie dodatku dla drużyn konduktorskich i parowozowych za czas służby przy pociągach, względnie na parowozach.

Drużynom konduktorskim i parowozowym przysługują na kolejach normalno-torowych, górnośląskich kolejach wąsko-torowych specjalne dodatki, t. zw. godzinowe i kilometrowe za czas pełnienia służby przy pociągach, względnie na parowozach.

Drużyny konduktorskie, obsługujące pociągi towarowe, kursujące wyłącznie w okręgu dyrekcji katowickiej, w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem otrzymują dodatek kilometrowy, podwyższony o 30 gr.

Drużyny parowozowe, obsługujące pociągi towarowe w dyrekcji katowickiej i Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem otrzymują dodatek kilometrowy, zwiększony o 15 proc.

Łącznie z rozporządzeniem min. komunikacji, regulującem dodatki kilometrowe i godzinowe dla drużyn konduktorskich i parowozowych kolei normalno-torowych weszło w życie z dniem 1 bm. rozporządzenie, normujące dodatki dla drużyn pociągowych na kolejach wąsko-torowych.

(s) **Przedstawienie w teatrze miejskim na dochód dni przeciwgruźliczych.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 11.30 przed południem. w teatrze miejskim odbędzie się niezwykle urozmaicone przedstawienie, mianowicie dzieci urządzają widowisko dla dzieci.

W programie, między innemi, obrazki sceniczne, pantomina indyjska, tańce góralskie, taniec „papawaja“, chóry i t. p. Udział w przedstawieniu biorą dzieci szkół powszechnych, harcerze i dzieci szkoły ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskiem. Ceny miejsc od 30 gr. do 2 zł. 50 gr. Bilety wcześniej nabywać można w składzie materjałów piśmiennych p. Czechowskiego (3 maja 8).

(s) **Liczne kradzieże w Sosnówcu.** Z mieszkania Wandy Zbroja (Florjańska 14) skradziono bieliznę i garderobę, wartości 100 zł.

— Z okna piwiarni Borensztajna (Sienkiewicza 4) jacyś złodzieje skradli kilka butelek miodu, wart. 150 zł.

— Przy jednem z okienek w urzędzie pocztowym Janowi Piedze (Tylna 22) skradziono 50 zł.

— Podczas kradzieży węgla z wagonów na kolonji Upadowa, obok Klimontowa patrol policyjny zatrzymał: Antoniego Adamczyka, Stanisława Łukasika, Stanisława Flasińskiego i Zygmunta Brongiera, wszyscy zamieszkali w Dańdówce. Przekazano ich do dyspozycji sędziego śledczego.

— Michał Najmark, zam. w Łodzi (Lipowa 25) zameldował w komisarjacie, że na dworcu skradziono mu z kosza, który nadawał na bagaż 7 płaszczy damskich, wartości 1000 zł.

— Z mieszkania Józefa Morgały (Rysia 5) podczas jego nieobecności skradziono aparat fotograficzny, wart. 100 zł i 1500 zł. gotówka

Z Będzina.

(b) **Kradzież w księgarni N. Blumenfruchta.** W nocy z dnia 5 na 6 bm., do księgarni Natana Blumenfruchta, ul. Kołłątaja 35 dostał się złodziej i skradł kilkanaście talij kart do gry i 7 wiecznych piór, ogólnej wartości 440 zł.

Przeprowadzone śledztwo w tej sprawie, wykazało, że sprawcą kradzieży jest chłopiec, zatrudniony w księgarni, niejaki Fanfara, zam. w Sosnowcu, u którego część skradzionych przedmiotów odebrano.

Fanfara odpowiadać będzie przed sądem.

—o—

Z Czeladzi.

(c) **Teatr w Czeladzi.** Dziś w piątek o godz. 7.30 wystąpi zespół teatru miejskiego w sali kina „Czary“ z doskonałym żartem karnawałowym w 3 aktach pt. **„Perfumy mojej żony“.** Przedsprzedaż biletów w kinie „Czary“.

(c) **Walne zebranie powstańców śląskich w Czeladzi.** Dnia 10 bm. o godz. 2 popoł., w lokalu szkoły przy ul. Będzińskiej, odbędzie się walne zebranie związku powstańców śląskich w Czeladzi. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności za ub. rok.

Zarząd związku za naszem pośrednictwem uprasza o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

(c) **Mecz ping - pongowy dom ludowy — zw. strzelecki.** Rozegrany mecz towarzyski w ping - ponga między zw. strzeleckim a domem ludowym na Saturnie, po zaciętej walce, przyniósł zwycięstwo graczom domu ludowego. Wynik końcowy: 38:34 pkt.

Drużyna strzelecka, jako jedna z najmłodszych w Czeladzi zapowiada się dobrze, a uzyskany wynik z silną drużyną domu ludowego jest jej najlepszym miernikiem siły.

(c) **Odczyt w domu ludowym na Saturnie.** W nadchodzącą sobotę, w sali domu ludowego na Saturnie, dr. Ludwik Łakomy wygłosi odczyt pt. „Najsławniejsza i najskromniejsza kobieta świata, Marja Curie Skłodowska“.

Początek o godz. 6 i pół wieczorem. Wstęp bezpłatny.

—o—

Z Zawiercia.

(z) **Na bezrobotnych.** Właściciel nowootwartej kawiarni „Astorja“ przy ulicy 3 maja 33, p. Filipczyk wpłacił na bezrobotnych miejskiemu komitetowi bezrobotnych zł. 30.

(z) **Powiatowy urząd ziemski w nowej siedzibie.** Przed trzema dniami biura powiatowego urzędu ziemskiego w Zawierciu zostały przeniesione do nowego lokalu, mieszczącego się w domu przy ulicy 3 maja 5.

(z) **Węgiel dla bezrobotnych.** Magistrat otrzymał ostatnio przydział 60 wagonów węgla dla bezrobotnych, z którego 2 wagony nadeszły i zostały rozdane wczoraj bezrobotnym.

(z) **Nadmiar fantazji.** Pan Stefan Glanowski (St. Szkolna 7) pod wpływem nadmiernie wypitej mocnej z pieprzem zaczął wyładowywać swój nadmierny temperament na umieszczonych przy plantacjach miejskich tabliczkach ostrzegawczych, za co został pociągnięty przez policję do odpowiedzialności.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin“ — (dawniej „Uciecha“) „Ostatnia kompanja“.

—o—

Czy wiecie, że...

— W Wenezueli (Am. Poł.) istnieje zakład dla trędowatych na wyspie, w którym znajduje się 925 chorych, ale w samym kraju istnieje podobno trzy razy większa liczba trędowatych, pozostających na wolności i bez żadnej opieki.

— W 1929-30 r. wydalono ze Stanów Zjednoczonych 18.142 osoby, jako niepożądanych cudzoziemców, nie mających prawa do pobytu na terytorjum Stanów.

— W ciągu ostatnich 8 lat odebrało sobie życie w Niemczech 125.000 osób, jak wykazuje statystyka urzędowa.

— Dr. Langley-Porten, profesorowi na uniwersytecie w Wiskonsin (U. S. A.) udało się wynaleźć nowy środek znieczulający — Divinal Oxyd, który działa skuteczniej od chloroformu, a nie wywiera ujemnego wpływu na serce i żołądek.

— Od 22 do 30 maja r. b. będzie obradował w Rzymie międzynarodowy kongres lotników transatlantyckich, do których zaliczeni będą wszyscy, którzy dokonali przelotu nad oceanem w jedną choćby stronę.

— W Czechosłowacji uruchomiono na linji Praga — Zlin pierwszy w Europie centralnej autobus sypialny, który biegnąc z szybkością 33 klm. na godzinę, wychodzi z Pragi o 9 wieczorem i przybywa do Zlina o 7 rano

LIST UROCZEJ BLONDYNKI

pogrzebał przyjaźń dwuch kawalerów.

Panowie Stanisław M. i Henryk Z. byli przyjaciółmi na śmierć i życie, jeśli można w tych okropnych czasach wierzyć jeszcze we prawdziwą przyjaźń.

Nic nie było w stanie ich poróżnić. Te same mieli gusty,

to samo mieszkanie,

te same zapatrywania polityczne, jednakowe ideały, cele i myśli.

Jednak okazało się wkońcu, że zbytnia przesada w tym względzie odbiła się fatalnie na ich wzajemnym stosunku i z przyjaciół uczyniła wrogów.

Oczywiście wmieszała się w to kobieta. Zarówno p. Stanisław, jak p. Henryk należeli do mężczyzn, którzy wolą blondynki. A z pośród wszystkich blondynek świata wyróżniali jednogłośnie pannę Basię O., uroczą ekspedjentkę.

Oczywiście w tych warunkach o konflikt już nader łatwo. Bo można wspólnie przepadać dajmy na to za parówkami z chrzanem i nie wchodzić sobie wzajemnie w drogę — z kobietą jest już rzecz trudniejsza.

Na korzyść panny Basi, trzeba zapisać, że przyjmowała względy obu przyjaciół

z wzorową bezstronnością.

Jeśli dziś była w kinie dajmy na to z p. Henrykiem, p. Staś mógł być pewnym, że będzie z nią jutro w innem.

Przyjaciele też pozornie godzili się z tą sielanką we troje, ale w duszach ich zapalała się powoli żagiew zazdrości.

Aż wreszcie doszło do wybuchu. P. Stanisław znalazł, nieostrożnie porzucony przez p. Henryka

list od panny Basi.

„Kochany Chenio!

We wtoreg nie mogę przyjść na randkę gdysz umuwiłam się poniekąt z tfojem kolego Stasiem, o którem. Mówisz rze jezd kreton, i stara jedyjota. Być morze ale. Ładnie tańczy kochajonca was dwoch Barbara O.“

Co nastąpiło potem, lepiej nie mówić. Dwaj dotychczasowi druhowie

rzucili się na siebie

jak para gladjatorów.

Wkrótce uwagę mieszkańców domu zwróciły spadające na bruk podwórza kaktusy w doniczkach, akwarjum ze złotemi rybkami, piękne albumy z kolekcjami wiedeńskich foto-aktów, oraz liczne krawaty i kołnierzyki.

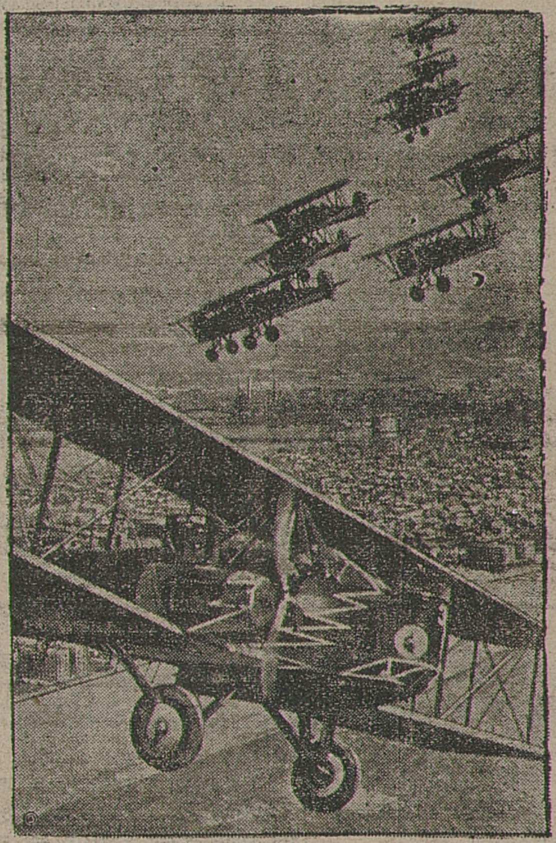
Hałas był taki, że kres bratobójczej walce musiała wreszcie położyć policja.

Tym sposobem różowy pachnący liścik panny Basi znalazł się na stole sądu grodzkiego i oświetlił należycie całą sprawę.

— Kto z nas nie był młody, kto nie kochał blondynki, niech rzuci w nich kamieniem! — zawołał w końcu swego przemówienia obrońca obydwu przyjaciół.

Sędzia pomyślał chwilę, poczem skazał oskarżonych na 50 zł. grzywny.

DEMONSTRACJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH PRZECIWKO JAPONJI.



Marsz japoński wgląb Mandżurji, jakoteż ostatni incydent z konsulem St. Zjednoczonych w Mukdenie, wywołały reakcję St. Zjednoczonych w formie demonstracji floty powietrznej i morskiej nad wyspami Hawajskiemi. Ilustracja przedstawia eskadrę amerykańskich samolotów bombowych nad wyspami Hawajskiemi.

POWODZIE I WYLEWY...



Długotrwałe deszcze i odwilż spowodowały liczne wylewy rzek w całej Europie. Poziom wód podniósł się znacznie, zalewając wielkie obszary, szczególnie w dorzeczu Renu. Fotografja nasza przedstawia zalaną linję kolejową Goslar—Clausthal w Niemczech.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 7. 1.

Londyn 30, 10 — 30.00
Nowy Jork 8.921, kabel 8.927
Paryż 35.03
Praga 26.41
Szwajcarja 174.30
Dolar w obr. pryw. 8.90,25
Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 7. 1.

Bank Polski 105.00
Lilpop 13.75 — 12.50 — 13.25
Tendencja utrzymana.
4 proc. Poż. Inwest. 80.00
5 proc. Poż. Konwersyjna 39.75
6 proc. Poż. Dolarowa 53.50
7 proc. Poż. Stabiliz. 52.50 — 50.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 7. 1.

Żyto 27.25
Pszenica 24.75
Jęczmień przemiał 20.50 — 21.50
Jęczmień browarowy 25.50 — 27.00
Owies 22.50 — 23.00
Mąka żytnia 65 proc. 37.50 — 38.00
Mąka pszenna 65 proc. 36.25 — 38.25
Ospa żytnia 15.75 — 16.25
Ospa pszenna 14.00 — 15.00
Groch Folgiera 29.00 — 32.00
Rzepak 32.00 — 33.00
Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

UDZIELĘ lekcji — zakres gimnazjum matematyczno - przyrodnicze. Zgłoszenia adm. „Expresu Zagłębia“ sub.: „Student“.

POSADY I PRACE

POSZUKUJĘ Pań i Panów z kaucja 10 złotych do akwizycji artykułu chemicznego. Zgłoszenia: sobota od godz. 14. Sosnowiec, Mazowiecka 4, Kwaśkiewicz.

LOKALE.

POKÓJ umeblowany odstąpię. Obsługa, wejście osobne. Sosnowiec, Piłsudskiego 50, Gutman.

DAM mieszkanie na rok bezpłatnie za pożyczenie gospodarzowi 1000 zł. Wiadomość „Expres“ Sosnowiec.

DO wynajęcia mieszkanie pojedyńcze. Kordonowa 4. Sosnowiec, gospodarz.

POKÓJ umeblowany wynajmę inteligentnemu panu Mościckiego 19 m. 11 parter.

Kupno i sprzedaż

WYGODNY fotel dla chorego i wiele innych ładnych, gustownych przedmiotów. Poleca centralno - uniwersalny Skład używanych mebli B. Błotniewski, Sosnowiec, 3 Maja nr. 7.

Zgubione dokumenty.

REZLER JÓZEF zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie, książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną, wydane przez PKU. Sosnowiec.

DO CZEGO MOŻE SŁUŻYĆ KAWA.

W Brazylji znajdują się olbrzymie zapasy kawy z zeszłorocznych zbiorów, z któremi niewiadomo co robić, wobec spadku cen i spadku konsumcji. Część nieznaczną tej kawy kilkadziesiąt tonn, zatopiono w morzu. Obecnie czynione są w Rio de Janeiro próby spalania kawy w celu wydobycia z niej...gazu świetlnego. Podobno próby te zostały uwieńczone powodzeniem.

KOBIETY MARYNARZAMI.

W Szwecji obchodził niedawno 10-letni jubileusz „Związek Kobiet marynarzy“. Przy tej okazji stwierdzono, iż w Szwecji blisko 4000 kobiet zajmuje stałe stanowiska w marynarce nietylko jako stewardzi, kucharki, służące, lecz również i wyższe szarże np. pomocnika kapitana, etc.

HUMOR.

SPOSÓB.

— Pozwalasz twemu mężowi zabierać klucze od mieszkania?

— Chciałam mu sprawić przyjemność: pokazuje je tak chętnie znajomym, a zresztą — nie pasują do zamku.

DZIEDZIC STANISŁAWA zgubiła legitymację zasiłkową wydaną przez P. U. P. P. Zawiercie.

ZGUBIONO dwa weksle jeden na 100 zł., płatny 15 grudnia 1929 roku na zlecenie Piotra Bednarczyka, podpisany przez Stanisława Kalisiewicza, odpis Klauzuli nr. A. 3993/30, 2-gi in blanco na zł. 50 wystawionny w maju 1931 r. na zlecenie moje, podpisany przez Jana Wikarka, Stefan Domański.

GRENDA WŁADYSŁAW zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Niwka.

BOLESŁAW MIROWSKI zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Grodzisk.

MASTRZYKOWSKI KAROL zgubił kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE.

CHRZEŚCJAŃSKI Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, ulica Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych, antyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią, wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

UNIEWAŻNIAM 4 weksle po 50 zł. 3 i in blanco, jeden płatny 16 stycznia 32 r. z żyrem Piotra Cichonia. Teofil Weisło, Sosnowiec, Czarna 27.

ŻĄDAM powrotu Marji Sojki do czworga dzieci, które zostawiła bez opieki, w ciągu 3 dni w przeciwnym razie nie odpowiadam za jej postępowanie i długów płacił nie będę. Tomasz Sojka, Sosnowiec, Pszenna 10.

POSZUKUJĘ 50.000 zł. na I-szy numer hipoteki. Zgłoszenia „Expres“ Dąbrowa pod „M. U.“.

Z POWODU rozwiązania umowy z p. Piotrem Cichoniem na kupno mebli unieważniam weksle wystawione przezemnie na sumę 800 zł. Roman Lis, Strzemieszyce, Warszawska 93.

ZA długi mojej żony Heleny nie odpowiadam i odpowiadać nie będę. Za zwrócenie mi uwagi przez kolegę F. dziękuję. F. Palijan, Porąbka, gm. Olkusko-Siewierska.

PRZYJMĘ wspólnika do interesu. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 32.

ZARZĄD cechu fryzjerów w Dąbrowie Górniczej zawiadamia swych członków, że w dniu 17 stycznia br. odbędzie się ogólne zebranie o godznie 2-giej popołudniu w pierwszym i o godznie 3-ej w drugim terminie Starszy Cechu Jan Sauczek.

PANIĄ Cerbianównę z Sosnowca jadącą we wtorek przed południem do Dąbrowy proszę w Jej interesie o podanie adresu do administracji „Expresu Zagłębia“ pod „J. W.“

ZA długi żony Marji z Boniewskich Wronowej nie odpowiadam i płacił nie będę. Wrona Tadeusz. Będzin, Podzamcze 48.

Wydawca: Helena Mrusiorska   Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24   Redaktor odp. Józef Oskciski.